

Na znak poparcia dla walki narodu wietnamskiego

Warty solidarnościowe w Hucie im. Lenina

KRAKÓW N. HUTA (PAP)

Niemal we wszystkich wydziałach Huty im. Lenina zadziałęły „warty solidarnościowe”, w walczącym narodem wietnamskim.

Zaciągając „warty solidarnościowe” pracownicy Huty im. Lenina podejmują jednocześnie zobowiązania produkcyjne. Np. w silowni kombinatu oraz w walcownikach wstępnych robotnicy zobowiązali się do wykonania dodatkowej produkcji oraz skrócenia czasu remontów poszczególnych agregatów i urządzeń.

W rozmowach z korespondentem PAP — uczestnicy

wart podkreślali, iż inicjatywa ta zrodziła się w Hucie całkowicie oddolnie. Istnieje wiele analogii — powiedział m. in. mistrz Józef Zdradzisz ze stalowni martenowskiej — między walką narodu wietnamskiego a walką narodu polskiego w okresie okupacji hitlerowskiej. Z tego też okoliczności, że nie ma tu cenne jest poparcie moralne udzielane walczącym ze strony innych narodów świata.

Spotkanie Ball — U Thant

NOWY JORK (PAP)

Podsekretarz stanu USA G. Ball spotkał się we wtorek z sekretarzem generalnym ONZ, U Thantem i przeszedł godzinę rozmowy z nim. W tym czasie w Wietnamie, a także inne sprawy, związane z działalnością ONZ.

Ball nie chciał powiedzieć reporterom, czy w rozmowie nawiązano do wyników wizyty U Thanta w Moskwie. Oświadczył on, że odpowiedzieć na to może tylko sekretarz generalny ONZ.

Wypowiedź premiera Wilsona w Izbie Gmin

LONDYN (PAP)

Na wtorkowym posiedzeniu Izby Gmin, premier Wilson poinformował deputowanych o przebiegu swej krótkiej wizyty w Waszyngtonie i rozmowach z prezydentem Johnsonem.

Premier zaznaczył m. in., iż Stany Zjednoczone nadal są gotowe do tzw. „bezwartunkowych rokowań” w kwestii uregulowania konfliktu wietnamskiego. W Brytanii jest również gotowa do uczestniczenia w każdej inicjatywie, zmierzającej do pokojowego uregulowania konfliktu uzależniając to od zaprzestania bombardowań Wietnamu północnego — co jednak — jak podkreślił Wilson — może nastąpić jedynie pod warunkiem zaprzestania wszelkiej pomocy ze strony Wietnamu północnego dla partyzantów południowowietnamskich.

Ogólnokrajowa obława na szwedzkich opryszków

SZTOKHOLM (PAP)

Cale społeczeństwo szwedzkie zmobilizowano do obławy na 2 groźnych opryszków szwedzkich, którzy mają na swoim koncie wiele kradzieży oraz 4 dni temu ciężko zranili jednego z policjantów. Takiej obławy nie prowadzono już w kraju od czasu kryzysu w Szwecji. Blerze w niej udział odebrało ponad 200 osób, wzięli do akcji śmigłowce, łodzie patrolowe, psy gołęże itp. Bandyt ułaskawiono w zamian za wyznanie winy i zaprzestanie przestępstw na poludnie od Sztokholmu. Według rysozysu, są to dwaj młodzi ludzie w wieku od 19 do 23 lat. Podobno mają przy sobie karabin maszynowy, jakąś broń szkodliwą i ręczną granat.

Przez radio sztokholmskie w ciągu ostatnich dni ogłaszano apele do ludności, aby unikała wszelkich spotkań z młodymi ludźmi i aby do komisariatów policji zgłaszała wszelkie wiadomości o bandytach, którzy przyszuflali nie mają już co jeść i powinni się zbliżyć do ostroli ludzkiej.

„Pirat drogowy” stanie przed sądem doraźnym

RZESZÓW (PAP)

Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie skierowała 2 bm. do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy w trybie doraźnym. Przeciwnie Tadeuszowi Cesarzowi i Tadeuszowi Cesarzowi, którzy w jednym dniu spowodowali śmierć dwóch i trwały kalectwo jednej osoby.

T. Cesarz — 35-letni mieszkaniec wsi Jaworz Dolny, pow. Dobica, pracował jako kierowca samochodu ciężarowego „Zuk” w Dębickiej Spółdzielni Ogrodnictwa-Pszczelarstwa. 29 maja br. prowadząc samochód w stanie niepełnej świadomości (badanie wykazało, że 1,7 promila alkoholu w krwi) w miejscowości Parkoszów wpadł z dużą szybkością na nadjeżdżający z przeciwnych stron samochód osobowy „Moskwicz”, prowadzony przez inżyniera niepełnosprawnego WSK — Stanisława Duszkiewicza. W wyniku zderzenia poniosły śmierć matka i matka kierowcy „Moskwicza” — Stanisława i Agnieszka Duszkiewicz, natomiast sam kierowca doznał 6. poważnych obrażeń, groźących trwałym kalectwem.

„Pirat drogowy” nie udzielił pomocy ofiarom wypadku.

7 tys. numerów „Trybuny Robotniczej”

KATOWICE (PAP)

W dniu wczorajszym ukazał się 7-tysięczny numer „Trybuny Robotniczej” — organu KW PZPR w Katowicach — najpopularniejszego pisma codziennego na Śląsku.

W ciągu 21 lat nakład tego pisma przekroczył 2,561 mln egzemplarzy.

Przy okazji warto wspomnieć, że „Trybuna Robotnicza” jest odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Gazeta

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

S R O D A

Rok XVIII

Cena 50 gr

Wyd. A.

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z obrad seminarium „Wychowanie dla świata bez wojny”

WARSZAWA (PAP)

Seminarium „Wychowanie dla świata bez wojny” kontynuowało we wtorek obrady. Sesji plenarnej przewodniczył pastor dr Martin Niemöller (NRF). Na posiedzeniu tym dr Shri Radhakrishna (Indie) wygłosił referat o problemach wychowania dziecka w szkole. Korespondenci poświęcone tym zagadnieniom wygłosili: Bernard Schreiner (Francja) i dr Rene van Santergen (Belgia).

W tym samym dniu z uczestnikami seminarium spotkała się red. Monika Warnenska, która w relacji z pobytu w Wietnamie p.d. przedstawiła interesujące fakty o szkole i nauczaniu w ciężkich warunkach wojennych.

W godzinach wieczornych goście zagraniczni uczestniczyli w seminarium obejrzyli filmy obrazujące zniszczenia i odbudowę Warszawy.

Program i projekt — decydujące elementy w inwestycjach

WARSZAWA (PAP)

W Komisji Planowania przy Radzie Ministrów działa zespół ekspertów dla oceny projektów inwestycyjnych. Oto co dyktor tego zespołu — Jerzy Bogusz powiedział przedstawicielom PAP red. Tadeu zwoi Sapociskiemu na temat pracy tej ważnej komisji.

Zespół ekspertów Komisji Planowania opiniuje inwestycje najważniejsze, tzn. priorytetowe, zatwierdzone przez rząd lub przewodniczącemu Komisji Planowania NRD. W br. — zgodnie z Narodowym Planem Gospodarczym — zespół ekspertów Komisji Planowania ma zaopiniować 44 przedsięwzięcia inwestycyjne.

Opiniujemy projekty rozpatrując je z dwóch stron. Pierwsza — to weryfikacja głównych elementów przedłożonego projektu. Druga — to rozpatrzenie jej celowości. Założenia i rozwiązania z szerszego, a nie tylko wąskoresortowego punktu widzenia. Badania zespołu ekspertów nie mogą, oczywiście, oznaczać przejęcia odpowiedzialności od projektantów — nie zastępujemy ich, lecz staramy się podsunąć lepsze rozwiązania i wyłapywać ewentualne niedociągnięcia.

W ostatnim okresie wiele wysiłku włożono, aby podnieść jakość przedstawianych rządowi opinii, rozszerzyć i pogłębić analizy.

— Kto dokonuje oceny projektów?

Po pierwsze — zespół ma własnych rzeczoznawców Reprezentacji na wszystkie najważniejsze dziedziny gospodarcze.

— Co w praktyce daje praca zespołu?

— Oczywiście najważniejszym efektem jest zwiększenie możliwości uszczelnienia się przed błędami.

Można by podać wiele przykładów znalezienia przez ekspertów ekonomicznych rozwiązań. Przy rozpatrywaniu jednej z inwestycji stwierdziliśmy, że produkcja zakładu wymagałaby współpracy z ok. 50 kooperantami. Trzeba więc było — zatwierdzając inwestycję — przygotować zakładów kooperacji. Okazało się, że kooperanci nie podjęli niezbędnych środków dla zapewnienia w odpowiednim momencie dostaw kooperacyjnych. Skutek byłby oczywisty: niemożność uzyskania efektu w przewidzianym czasie. J. Bogusz podkreślił też, że wnioski zespołu zmierzają do osiągnięcia wysokiej wydajności, niskich kosztów własnych i rezygnacji z nadmiernej apetytów inwestorów.

Wnioski idą też w kierunku urealnienia kosztów — nie tylko w dół, ale i w górę.

Rektor UJ
członkiem -
korespondentem
Saksońskiej Akademii
Nauk

KRAKÓW (PAP)

Saksońska Akademia Nauk obdarzyła godnością członka korespondenta wybitnego naukowca polskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. dr Mieczysława Klimaszewskiego.

Ten zaszczytny tytuł nadany został prof. dr Klimaszewskiemu w uznaniu jego wybitnych osiągnięć w zakresie geomorfologii.

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

ALEKSIEJ KOSYGIN ponownie premierem Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP)

Aleksiej Kosygin został we wtorek ponownie wybrany premierem Związku Radzieckiego.

Misję utworzenia nowego rządu radzieckiego powierzył mu jednomyslnie, na propozycję Leonida Breżniewa Rada Najwyższa ZSRR, która zebrana się we wtorek w Wielkim Pałacu Kremlowskim na swej pierwszej sesji w nowej kadencji.

Rada poleciła dotychczasowemu rządowi, aby kontynuował prace aż do zatwierdzenia nowego składu Rady Ministrów.

Na posiedzeniu wtorkowym Rady Najwyższej przemawiał przewodniczący jej Prezydium, Nikołaj Podgorny.

Przewodniczącym Rady Związku wybrano ponownie 60-letniego Iwana Spiridonowa. Przewodniczącym Rady Narodowości został 67-letni Justas Paleckis przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Litwy.

Wśród deputowanych mają powołać stałe komisje, wybrać Prezydium Rady Najwyższej i rozpatrzyć projekt składu nowego rządu.

WYSTĄPIENIE
NIKOLAJA PODGÓRNEGO
MOKWA (PAP)

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny w przemówieniu na pierwszej sesji Rady Naj-

wyższej ZSRR we wtorek 2 bm. oświadczył, że zadania budownictwa komunizmu ZSRR mogą być pomyślnie wypełnione pod warunkiem włączenia jak najszerszych mas do kierowania sprawami społeczeństwa i państwa. Mówca podkreślił, że w działalności Rady Najwyższej coraz większą rolę odgrywać będzie kontrolowanie pracy podległych jej organów i przestrzeganie przez nie obowiązującego ustawodawstwa.

Wskazał również na ważną rolę stałych komisji, które rozpatrują zagadnienia przed ich wniesieniem na sesję Rady Najwyższej, wysuwają wnioski oraz sprawują kontrolę nad działalnością organów wykonawczych.

W imieniu KC KPZR oraz Prezydium Rady Najwyższej Nikołaj Podgorny przedstawił deputowanym propozycję w sprawie utworzenia w każdej Izbie 9 stałych komisji.

Praktyka wymaga dokładnego badania różnych spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, drobiazgowej analizy poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Właśnie dlatego — dodał Podgorny — proponujemy utworzenie komisji resortowych. Powstają warunki jeszcze skuteczniejszej kontroli nad pracą ministerstw i innych organów państwowych.

Praktyka działalności stałych komisji świadczy, że wszystkie one są równoprawne, mają prawo inicjatywy wstawodawczej, mogą wnosić propozycje do Rady Najwyższej, do Izby i do Prezydium Rady Najwyższej — powiedział Podgorny.

KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej uważają —

Rząd kongijski
usuwa z kraju
konsula belgijskiego

PARYŻ (PAP)

W stolicy Konga, Kinszasie oznajmiono oficjalnie, że belgijski konsul generalny w Lubumbashi (dawna Elisabethville) M. Machal otrzymał nakaz opuszczenia Konga. Nota w tej sprawie przekazana została w poniedziałek 1 bm. ambasadzie belgijskiej w Kinszasie. Oficjalna kongijska agencja prasowa oznajmiła, że Machal opuścił się otwartej i jaskrawej ingerencji w wewnętrzne sprawy Konga. Korespondent Reutera zaznacza, że Machal objął swoje stanowisko dopiero miesiąc temu. Ma on przybyć do Kinszawy we wtorek wieczorem i natychmiast odlecieć do Brukseli.

Nowohucka „republika dziecięca” w Swinoujściu

Blisko 200 dzieci pracowników Huty im. Lenina przebywa na kolonii w Swinoujściu. Kolonia została zorganizowana według praw autonomicznej „republiki dziecięcej” z zachowaniem wszystkich zasad samostanowienia. Dewiza „karty praw i obowiązków kolonistów” brzmi: „Każdy kolonista jest równoprawnym obywatelem republiki dziecięcej, jaką stanowi nasza kolonia. Jednak ze swoich praw może on korzystać tylko wtedy, kiedy wypełni swoje obowiązki wobec społeczności kolonijnej. Każdy obywatel musi pamiętać, że nie wolno korzystać ze wszystkich nie dając w zamian niczego nie dając w zamian”. Brzmiał to bardzo poważnie, dorosłe, co wcale nie oznacza, że życie w kolonii pozbawione jest radości, beztroski i wesołości zabawy. Szczególną atrakcją stanowiło pływanie „płotów” morskich muszle, niezapomnianym plasku itp. Niezapomnianym także uczestniczenie w nadmorskich wakacjach. (Zg)

Na zdjęciu: jak widać apetyty i... humory dopisują kolonistom!

Fot. St. Gawliński

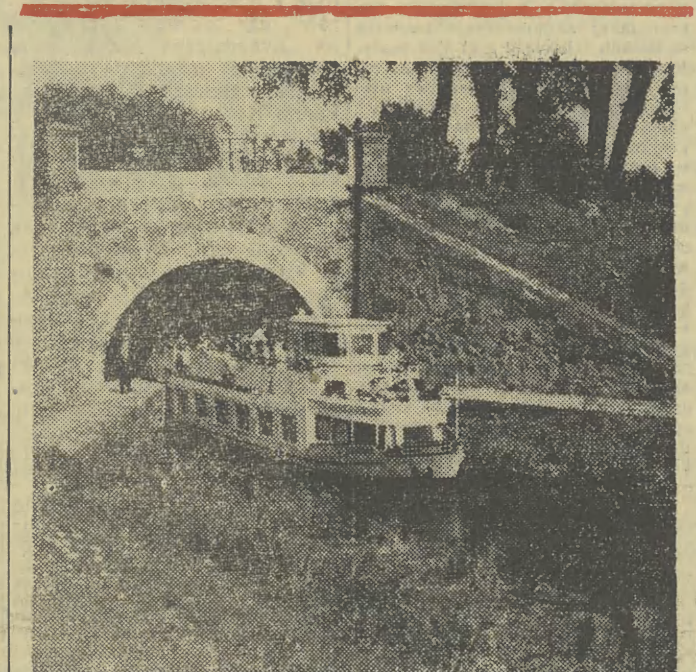
Zielony rynek obficie zaopatrzony

WARSZAWA (PAP)

Na „zielonym” rynku warzyw owoców jest wreszcie pod dostatkiem. Utrzymują się nadal duże dostawy warzyw — są one coraz tańsze. Wyjątek stanowią ogórki, w które rynek nie jest jeszcze dostatecznie zaopatrzony — chłody i deszcze opóźniają ich zbiory, przy czym w niektórych rejonach kraju, m. in. w Kieleckim, występują spore straty na ogorkowych plantacjach, spowodowane przez nadmierne opady.

Pomidorów nie brakuje. Jeszcze przez kilka dni będą w sprzedaży pomidory importowane. Zwiększająca się podaż pomidorów krajowych — pozwala przypuszczać, że nie będzie przerw w dostawach.

Ostatnie dni przyniosły wyraźną poprawę zaopatrzenia rynku w owoce. Obok importowanych moreli, brzoskwiń i arbuzów — w sprzedaży znajdują się jabłka, a także spore ilości gruszek i wielkoowocowych śliwek. Podąża jednak jest duża i przekracza aktualne zapotrzebowanie rynku. Dotychczas nabywców na jabłka nie było zbyt wielu, gdyż nie wszystkie owoce nadawały się do bezpośredniej konsumpcji. Obecnie jabłka są już dojrzałe, a i ceny zachęcają do kupowania. Najdostojniejsze owoce kosztują od 6 do 8 zł za kilogram, a II wybór jest o połowę tańszy.



Trasa wodna na linii Ostróda — Elbląg jest wyjątkowo malownicza. Łączy ona te dwie miejscowości pięcioma pochyniami i kanałami, ciesząc się ogromnym powodzeniem wśród licznych w tym czasie wczasowiczów z całej Polski. W ciągu 10 godzin trwania podróży statkiem wczasowicze wypoczywają poznając jednocześnie piękno okolicy.

CAF — Moroz

Nowa potworna zbrodnia w USA

15 śmiertelnych ofiar szalonego mordercy

NOWY JORK (PAP)

Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych wstrząsnęła została nową masową zbrodnią. Po uduszeniu przez 34-letniego Richarda Specka 8 pielęgniarek w Chicago, bulwarowa prasa amerykańska ma nową sensację.

W poniedziałek 1 sierpnia w mieście Austin w stanie Teksas z 26 piętra budynku uniwersyteckiego rozległy się strzały. Nieznany człowiek dysponując prawdziwym arsenałem broni — dwiema dubeltówkami, pistoletem automatycznym oraz rewolwerem zaczął strzelać do każdego, kto nawiązał mu się pod łufę. Morderca zaliczył — jak wynika z ostatnich doniesień — zabił 9 osób, a 33 — ranił. Po półtoragodzinnej wymianie strzałów jeden z policjantów ugodził kulą mordercę, ciężko go raniąc. Ujęty przez policję szaleniec zmarł w szpitalu.

Morderca okazał się 24-letnim Charles Whitman byłą m. ym. studentem architektury uniwersytetu w Teksasie.

Jak wykazało pierwsze dochodzenie policyjne, przed dokonaniem tej rzezi Whitman zamordował swą matkę i żonę. Ich zwłoki odnalazła policja w domu Whitmana w Austin.

Te krwawe wydarzenia wywołują, że prezydent w Stanach Zjednoczonych stał się obywatel problemem. Według oficjalnych danych Federalnego Biura Śledczego, przestępczość w USA w 1965 r. w porównaniu z rokiem poprzednim — podniosła się o 46 proc. W 1965 r. dokonano w USA 2,750 tys. poważnych przestępstw. Morderstwa, napady z bronią w ręku, grabieże, gwałty stały się codziennym zjawiskiem w życiu współczesnej Ameryki.

WASZYNGTON (PAP)

Według ostatnich doniesień, morderca z Austin Charles Whitman, zabił w poniedziałek ogółem 15 osób.

Lekarze, którzy dokonali sekcji zwłok Whitmana, znaleźli w jego mózgu mały nowotwór. Specjaliści oświadczyli, iż nowotwór ten mógł być przyczyną dotkliwego bólu głowy, jednakże „w najniższym stopniu nie naruszał tych części mózgu, od których zależą logiczne myślenie”.

Prezydent Johnson, ubolewając z powodu tragedii w Austin, oświadczył we wtorek, że „trzeba usilnie pomagać” uchwalenia ustawy, nakładającej ograniczenia na handel bronią.

Radykalny projekt ustawy w tej sprawie ogłoszony w Kongresie USA już blisko trzy lata temu, jednakże dotychczas ustawa nie została uchwalona.

Obecnie każdy Amerykanin może kupić sobie dowolną ilość małokalibrowej broni palnej, a nawet działka.

Whitman, który w poniedziałek dostał się na uniwersytet w Austin w przebraniu nauczyciela, przewoził w wózku na nartach dwa karabiny (jeden z celowniczym optycznym), strzelbę (którą kupił w poniedziałek rano), pistolet półautomatyczny, rewolwer, nóż myśliwski, setki sztuk amunicji i kaulster benzyny.

Gwałtowne burze w woj. łódzkim

ŁÓDŹ (PAP)

We wtorek po południu nad woj. łódzkim przeszły gwałtowne burze. W niektórych miejscach spadł niewielki śnieg, od wyładowań atmosferycznych powstało 15 pożarów. We wsi Gołębiew pow. Kutno piorun poraził śmiertelnie 12-letniego chłopca.



WYBRALISMY DLA WAS

NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA

Dla zadokumetowania swej niesłomnej woli wkręcenia na nową drogę życia pewien komiwojażer odwiedził ostatni wydział śledczy kairskiej służby kryminalnej. Przysięgnął on z sobą walizkę pełną nylonowych skarpet, koszul, „non iron” i szereg innych atrakcyjnych artykułów mody męskiej.

Komiwojażerem był znany urzędnikom handlarz, a groźnym i rozpowszechnionym w Egipcie narkotykiem — haszyszem. W czasie niedawnej akcji wymierzonej w handlarzy haszyszem człowiek ten został aresztowany w grudniu 1960. Innym podejrzanym, ale wyszedł na wolność, ponieważ nie schwymano go na gorącym uczynku. Policjanci najwidoczniej jednak ostrzegali, by zmienić branżę sprzedawczą, że następny razem będzie gorzej.

Dla poparcia nawróconego i zachęcenia go do zerwania z przeszłości urzędnicy wydali mu śledczego rozkupił w swym urzędzie prawie cały otworowany towar. Był dobry i tani.

DLACZEGO ZATRZYMAŁ SIĘ EKSPRES?

W ub. sobotę około miejsca, w którym Odawara (Japonia) zatrzymał się nagle japoński samolot, uderzył w niego samolot ekspres, uderzył go na najszczybie podłogi, co spowodowało opóźnienie w przelocie. Przyczyną zakłócenia ruchu była wielka oryginalna — chyba nie spotykana jeszcze w dziejach lotnictwa. Kolejny nadzorujący ruch tej linii lotniczej mianowicie jakby białą przedmiot wiszący na przewodzie trakcyjnym.

Nie wiadomo w powody tego zdarzenia. Uruchomienie na wszelki wypadek bezpieczeństwa, aby zatrzymać nadlatujące samoloty, nie miało być przyczyną opóźnienia. Po zbadaniu sprawy przez pogotowie kolejowe okazało się, że na przewodzie znajdowały się jakieś odłamki tradycyjnej letniej kalesony japońskiej „suteleki”. Dostały się tam przy pomocy wiatru, który w czasie zburzenia się znajdującego się niedaleko sznurka do suszenia bielizny.

KONIEC KAIRSKIEJ „MIRIAM”

Słynne drzewo „Dziwicy — Miriam”, atrakcja turystyczna kairskiej przedmieścia Matara, runęło. Stary sykomor ocałał się pod nim młoda siostra, która w czasie swojej ucieczki z Judei do Egiptu, drzewo zakończyło życie już w roku 1906, ale u schyłku pień i popioły konary trwały do naszych dni.

Ściągnięto nie tylko odłamki drzewa, ale i kobiety muzulmańskie, które zwały się przynosić tu swe dzieci w wypadku choroby w nadziei, że wpływ „Miriam” pomoże w ich uzdrowieniu.

WIEWIÓRKA — PIJACZKA

Wiewiórka grasująca w lesistej okolicy na peryferiach miasta Etenach (NRD) upadła do pewnego domu przez otwarte okno, znalazła tam bombonierkę z czekoladkami wypełnionymi koniakami i z apetytem skosztowała niemałą ich ilość. Koniak podziałał na nią tak oszłamniając, że opadła na stojąca w pokoju kanapę i spała tam 24 godziny. Właściciel domu znalazł uśpioną pijaczkę, lecz nie budził jej i wypuścił ją na wolność, gdy się obudziła.

Pomoc NRF dla agresorów w Wietnamie

RYŻYŃ (PAP)

Pogłoski o wspieraniu agresji amerykańskiej w Wietnamie przez NRF powtarzają się uparcie, również w Rzymie — pisze korespondent PAP, red. Pasenkiewicz. Mówiło się o instruktorach amerykańskich w armii południowowietnamskiej, o pomocy „sa-

Polemika uczonych indonezyjskich z prezydentem Sukarno

LONDYN (PAP)

Tzw. „Front Akcji” uczonych indonezyjskich (jedna z organizacji prawicowych powstałych pod patronatem reżimu wojskowego) — donosi korespondent Reuters — ogłosił we wtorek deklarację polemiczną z wypowiedziami prezydenta Sukarno na temat jego roli w państwie i kompetencji nowego gabinetu z generałem Suharto na czele. Jak wiadomo, Sukarno, przemawiając na uroczystości zaprzysiężenia członków gabinetu w ubiegły czwartek, oświadczył, że uważa się nadal za premiera i że Suharto nie dysponuje bynajmniej pełnią władzy, lecz działa tylko na jego rozkaz. Prezydencja i w jego imieniu. Tymczasem wspomnianą grupą uczonych kwestionuje tezy prezydenta i twierdzi, że już jego rozkaz z 11 marca br. zawarty w liście do Suharto oznaczał „ostateczne przekazanie władzy”.

Kolejna nota rządu ChRL do Dykarty

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin zamieszcza 2 bm. tekst noty przekazanej przez chińskie MSZ rządowi indonezyjskiemu, a kategorycznie odrzucając argumentację zawartą w notach Dykarty z 17 i 25 maja. Rząd indonezyjski — stwierdza m. in. — nie uważa, że „darmie” usiłować uproszczenia zbrodniczego zdemolowania i okupowania lokalnych placówek chińskich w Indonezji. Rząd chiński ponawia żądanie natychmiastowego zwrotu tych lokalów oraz bezprawnie zajętych ziemskich nieruchomości chińskiego wyłączenia odszkodowania za poniesione straty i nie dopuszczenia na przyszłość do tego rodzaju incydentów. Inaczej bowiem — czytamy w konkluzji noty chińskiej — okazałoby się jeszcze wyraźniej, że wasze deklaracje „dobrych woli” są tylko ordynarym kłamstwem i wówczas chińskiego wyłączenia odszkodowania za wypływające stąd konsekwencje.

Lotniska w Nigerii ponownie otwarte

LONDYN (PAP)

Radiostacja w Lagos nadal komunikat oznajmiający, że międzynarodowe lotniska w Kano i Lagos zostały ponownie otwarte dla ruchu lotniczego we wtorek 2 bm. po południu.

W Nigerii zarysowuje się jednak nowy konflikt: gubernator wojskowy wschodniej prowincji, płk Ojukwu w przemówieniu radiowym oświadczył, że nowy rząd pika Gwona nie został utworzony na zasadzie konsultacji z wszystkimi częściami kraju i że reprezentuje on jedynie północną Nigerię.

Oświadczenia gubernatora wschodniej Nigerii zapowiadają więc nowy konflikt. Korespondent AFP donosi z Kotonu (stolica Dahomeju), że oddziały wojskowe z Lagos szły się do marszu do wschodniej części Nigerii, gdzie doszło do konfliktów pomiędzy miejscowymi oddziałami a siłami pochodzącymi z północy.

nitarnej” NRF oraz o finansowaniu rządu Cao Ky.

Obecnie, część tych pogłosków została oficjalnie potwierdzona. „Unita” z 2 bm. donosi, że do Saigona przybyła grupa Niemców w celu pokierowania wojskowym wykorzystaniem pomocy w wysokości 4 mld lirów udzielonej rządowi Cao Ky przez gabinet Erharda, a Bonn szczególnie zyskiwie traktuje Cao Ky ze względu na jego sympatie hitlerowskie. Pomoc NRF przeznaczona jest na intensyfikację akcji represyjnych przeciwko partyzantom. O tym, że Niemcy są mistrzami w prowadzeniu akcji represyjnych cały świat doskonale pamięta. Amerykanie nie mogli więc znaleźć odpowiedniejszych ludzi do wzmożenia prześladowań wietnamskich patriotów.

Przed wyborami we Francji

PARYŻ (PAP)

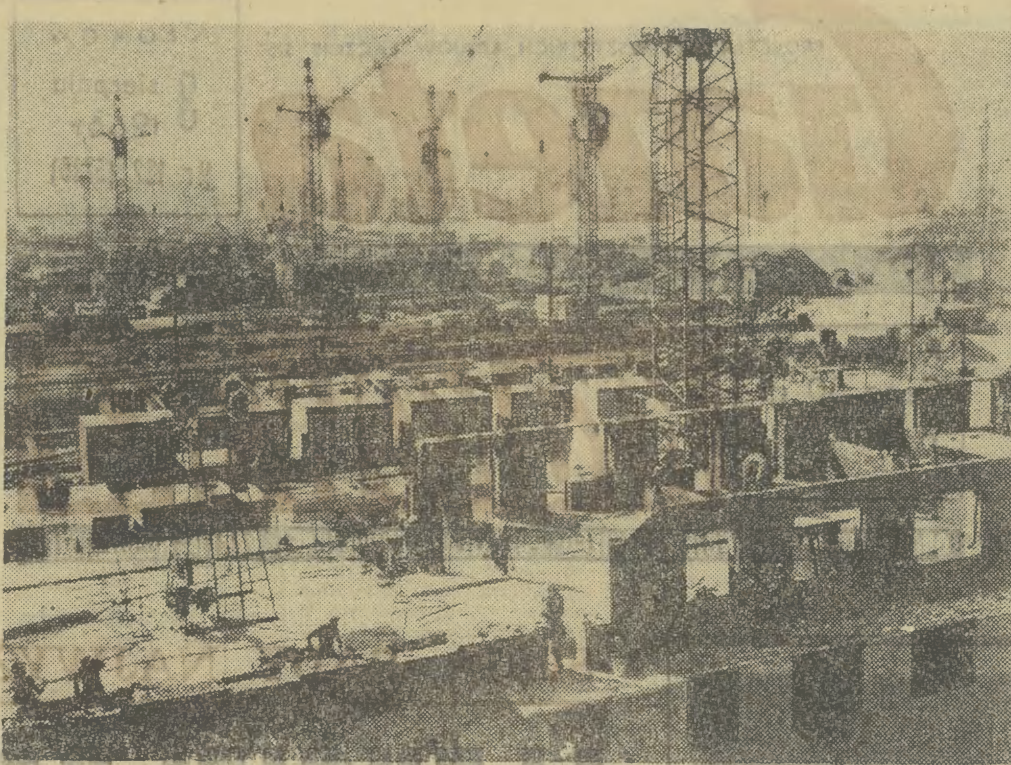
„Opozycja lewicowa ma trzy tygodnie, by dokonać wyboru frontów” — pod takim tytułem wtorkowy „Combat” pisze, że w ciągu najbliższych tygodni wakacyjnych Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej musi dokonać analizy sytuacji gospodarczej i zdecydować się czy „defer” jest kierunkiem opłacalnym z punktu widzenia wyborów, czy też należy postawić na „dynamiczną lewicę” co oczywiście implikuje ścisły sojusz wyborczy z Francuską Partią Komunistyczną.

Zdaniem „Combat”, opozycja może wykorzystać ostatnie podwyżki cen, które wywołały niezadowolone zarobków i pracowników, jak i pracowników. Drugi problem, na który zwraca uwagę dziennik, to sprawa polityki wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, EWG, i łączącej się z nią nieuchronnie wyższe ceny. Obecnie istnieje we Francji niebezpieczeństwo, że ceny mięsa, cukru, mleka i masła mogą wzrosnąć od 6 do 10 procent. Jednakże „korzyść”, jaką opozycja mogłaby wyodrębnić z podwyżki cen, bądź z obawy ze do niej dojdzie — pisze „Combat” — może się „rozpruć” jeśli opozycja pozostanie podzielona.



W ostatnią niedzielę, 31 lipca, w Chicago trwały incydenty na tle rasowym. Kilka set demonstrantów przemarszowało ulicami dzielnic miasta, aby zaprzeczyć przeciwko dyskryminacji czarnych przy wynajmowaniu mieszkań. Młodzi rasistwi zaatakowali demonstrantów butelkami i kamieniami. Wybuchły zamieszki, podczas których spalonych zostało około 30 samochodów. Wielu Murzynów odniosło rany. Na zdjęciu: samochód, którym jechało dwójka Murzynów, płonący na szosie pod Chicago. Samochód ten został podpalony przez bandę młodych rasistów.

CAF — Photofax



Po katastrofalnym trzęsieniu ziemi w Taszkencie miasto obecnie znajduje się na etapie intensywnego odbudowy. W dzielnicę przedstawioną na zdjęciu zostało oddanych do użytku 120 tys. metrów kwadratowych powierzchni izb mieszkalnych, szkoła, sklepy, klub i nowe kino.

CAF — TASS

W roku 1970 Bundeswehra będzie liczyć ponad 500 tys. żołnierzy

Oświadczenie von Hassela

BONN (PAP)

Zachodniopiemiecki minister obrony, von Hassel, w wywiadzie radiowym ponownie przedstawił boński program militarny, który stanowi poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Mówiąc o wynikach niedawnej sesji ministrów obrony państw NATO w Paryżu, von Hassel podkreślił, że na tym spotkaniu przedstawiciele rządu NRF wystąpili ponownie na rzecz kontynuowania polityki „zastępczej” oraz tzw. „strategii obrony na wysuniętych pozycjach”. Przewiduje ona skupianie jednostek uderzeniowych NATO, wyposażonych w broń rakietowo-jądrową, w rejonach przylegających bezpośrednio do granic państw socjalistycznych.

Von Hassel oświadczył, że najbliższe lata będą okresem dalszego wzrastania siły bojowej Bundeswehry i wyposażenia jej w nowsze typy broni. Zapowiedział on, że w roku 1970 Bundeswehra osiągnie liczebność 508 tys. żołnierzy.

Von Hassel podkreślił również, że Stany Zjednoczone nadal gotowe są wypełniać w całej rozciągłości swe obowiązki wobec Europy i „w pełni zachować potęgę bojową”.

Dalszy spadek rezerw brytyjskich

LONDYN (PAP)

Według oficjalnych informacji — brytyjskie rezerwy w złocie i dewizach wymienialnych spadły w lipcu o 25 mln funtów i wynoszą obecnie 1.145 milionów funtów szterlingów. W czerwcu spadek był prawie dwukrotnie większy i wyniósł 49 mln funtów.

Amerykańscy ekonomiści o inflacji w USA

WASZYNGTON (PAP)

Pogłębiająca się w Stanach Zjednoczonych inflacja coraz bardziej skłania uwagę polityków i ekonomistów, nie mówiąc już o administracji, której spędza sen z oczu. Republikańskie doszły już do wniosku, że inflacja może być ich wyborach niż wojna w Wietnamie.

Zdaniem prof. Haberlera, walka z inflacją będzie beznadziejna bez dodatkowych restrykcyjnych posunięć monetarnych i fiskalnych. Domaga się on przede wszystkim dalszej podwyżki stopy procentowej, która ponadto „moralizuje” na nowe kosztowne projekty rządowe. Redukcji wydatków państwowych na cele niemilitarne oraz generalnej podwyżki podatków, które spowodowałyby spadek inwestycji.

W przeciwnieństwie do Haberlera, b. doradca Eisenhowera, w sprawie inflacji, uważa, że inflacja jest nieunikniona i że jedynym sposobem na jej zwalenie jest podwyżka podatków i redukcja wydatków państwowych.

Bilans krwawych zajęć w Johannesburgu

LONDYN (PAP)

Zderzenie dwóch pociągów wiozących afrykańską ludność do pracy w Johannesburgu spowodowało 6 ofiar śmiertelnych. Rany odniosło 297 osób, w tym 15 jest w ciężkim stanie. Po katastrofie policja otworzyła ogień do demonstrujących tłumów, którzy oskarżali białą załogę pociągu o spowodowanie zderzenia. Od kul policyjnych rany odniosło trzech Murzynów. Wśród ciężko rannych znajduje się białym maszynista jednego z pociągów. Policja wypuściła psy na demonstrujących Afrykańczyków. Ministerstwo transportu wyznaczyło specjalną komisję, mającą zbadać przyczyny katastrofy.

swych jednostek na terytorium europejskim”. W tym właśnie — według jego słów — zamyka się jedno z głównych zadań polityki Waszyngtonu.

McNamara w sprawie oddziałów amerykańskich w Europie

WASZYNGTON (PAP)

Amerykański sekretarz obrony McNamara oświadczył w poniedziałek przed jedną z podkomisji Senatu USA, że rząd nie zamierza ograniczać swoich zobowiązań dotyczących „obrony” Europy zachodniej w ramach NATO.

Wycofanie oddziałów amerykańskich z Francji i NRF — jak zapewniał McNamara — nie osłabi w niczym amerykańskiego potencjału wojskowego w Europie.

Utworzenie Delegatury Generalnej DRW w Paryżu

PARYŻ (PAP)

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1966 r. przedstawicielstwo handlowe DRW we Francji zostaje przekształcone w Delegaturę Generalną Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Szef przedstawicielstwa, minister pełnomocny Maj Van Bo został mianowany p. o. delegata generalnego DRW we Francji. Francja ze swej strony jest reprezentowana w Hanoi również przez delegaturę generalną.

Medale polskich zapaśników w Bułgarii

W miejscowości Sillistra w Bułgarii zakończyły się międzynarodowe zawody zapaśnicze w stylu wolnym i klasycznym nazwane „Turniejem Nadziei Olimpijskich”. Startowali również zapaśnicy polscy zajmując szczególnie w stylu klasycznym, kilka dobrych miejsc. W wadze koguciej Grzyb zdobył brązowy medal, w półciężkiej Skrzydlewski — srebrny, a w wadze ciężkiej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W stylu wolnym nasz zapaśnik wypadł dość słabiej. Zdobył on tylko 1 brązowy medal, który wywalczył Durski w wadze piórkowej.

A oto zdobywcę złotych medali w stylu wolnym: Dinkow (Bułgaria), Mustafow (Bułgaria), Nastrajew (ZSRR), Silberman (ZSRR), Imuridze (ZSRR), Wagabow (ZSRR), Feldeojeldi (Węgry) i Andrejew (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

SPORT

Narciarskie mistrzostwa świata w Chile bez faworytów

5 sierpnia zostaną rozdzielone w Portillo pierwsze medale narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach zjazdowych.

Jeszcze przed żadnymi mistrzostwami nie było w tej dyscyplinie sportu tylu niejasności i tak zagmatwanej sytuacji jak obecnie. Sprawia to, że ogólnie nazywa się je zawodami bez faworytów. Mistrzostwa odbywają się bowiem w niezwykle trudnym terenie i w Portillo będą triumfowali ci, którym uda się osiągnąć szczyt formy. Nie jest to takie proste jeśli się zważy, że niektórzy narciarze nie rozstawali się z nartami przez 10 miesięcy i mają już jeden ciężki sezon za sobą.

W konkurencjach mężczyzn najwięcej szans wydają się mieć Francuzi. Posiadają oni zespół gwiazd, w którym na czoło wybija się Killy, Perillat i Lacroix. Tradycyjnie najgroźniejszymi ich konkurentami powinni być Austriacy. Tych poprowadzi do boju najlepszy narciarz minionej zimy w Europie, Carl Schranz. Obok niego, w walce z Francuzami Austriacy liczą największą nadzieję na Nindla, Messnera, Nenniga i Zimmermanna.

Ogromne postępy poczynili ostatnio Szwajcarzy. Minsch, Favre, S. Kaelin czy Bruggmann mogą z powodzeniem ubiegać się o medale. Wyniki ostatniego sezonu w Europie wskazywałyby na to, że znacznie obniżyli loty zjazdowcy NRF i USA, lecz wydanie poprawi klasę Włosi, Kanadyjczycy i zjazdowcy państw skandynawskich, ale ci chyba jeszcze w Chile medali zdobywać nie będą.

W konkurencji kobiet najsilniejszymi rywalkami dysponują obecnie: Francja, Austria i NRF. Francuzki, obok sióstr Goitsche, mają znakomite zawodniczki.

Międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletów-kolejarzy

W Leningradzie zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletów-kolejarzy. W zawodach startowały reprezentacje 16 krajów, zrzeszone w międzynarodowej sportowej organizacji kolejarzy (USIC). Zarówno w konkurencji mężczyzn jak i kobiet pierwsze miejsca zespołowo zdobyli gospodarze mistrzostw, lekkoatleci radzieccy, którzy zdobyli ogółem 12 złotych, 8 srebrnych i 6 brązowych medali. Na drugim miejscu uplasowali się sportowcy-kolejarze Polski.

Płomem leningradzkich rozgrywek jest ustanowienie 19 rekordów sportowej organizacji kolejarzy. W sztafecie 400 m radziecki zespół uzyskał 3.15,9 min., a w rzucie młotem Aleksiej Boltowski (ZSRR) osiągnął 64,94 m. Bieg na dyst. 5000 m zakończył zwycięstwem Gerta Eisenberga (NRD) w czasie 14.14,4 min., a w trójskoce zwyciężył Polak Artur Szczepański rezultatem 15,31 m.

A oto punktacja najlepszych sześciu drużyn leningradzkich zawodów: mężczyźni: 1. ZSRR — 224 pkt., 2. Polska — 146, 3. Włochy — 104, 4. NRD — 89, 5. CSRS — 87,5, 6. NRF — 84,5. Kobiety: 1. ZSRR — 137 pkt., 2. Polska — 82, 3. Bułgaria — 73, 4. CSRS — 73, 5. Rumunia — 70, 6. Jugosławia — 55 pkt.

Spadochronowe mistrzostwa świata

Po zakończeniu pierwszej konkurencji — skoków — na celność lądowania z wysokości 1000 m — uczestnicy rozgrywek w Lipsku spadochronowych mistrzostw świata rozpoczęli drugą konkurencję — skoki z akrobacją. Regulamin mistrzostw przewidywał wykonanie przez każdego uczestnika mistrzostw czterech skoków.

Pierwsza seria zakończyła się olbrzymim sukcesem reprezentantów Związku Radzieckiego, którzy zajęli pięć pierwszych miejsc. Zwycięzcą Krestjannikow — 284 pkt., przed Gurnym — 278 pkt., Tkaczenko — 273 pkt. oraz Kassakowem i Burdukowem — po 260 pkt. Na szóstym miejscu znalazł się Kanadyjczyk Henry — 263 pkt. Najlepszy z Polaków — Ligocki, został wraz z Bułgarami Niedzielskim i Agowem sklasyfikowany na 14 pozycji. Zawodnicy ci zdobyli po 266 pkt.

W konkurencji kobiet w pierwszym skoku zwyciężyła Wojnowa — 289 pkt. przed Chmielnicką (obie ZSRR) — 264 pkt. oraz reprezentantką CSRS Zarybnicka — 259 pkt. Polki uplasowały się na dalszych pozycjach.

Komisja sędziowska podała również klasyfikację zespołową po pierwszej konkurencji. Wśród mężczyzn prowadził drużyną ZSRR przed Kanadą i NRD. Zespół polski zajmuje 10 miejsce. Sklasyfikowano 12 zespołów.

Wśród kobiet na pierwszym miejscu jest również zespół Związku Radzieckiego przed Węgrami oraz Polską. Sklasyfikowano 7 drużyn.

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

W wadze koguciej Biera zdobył pierwsze miejsce zdobywając złoty medal. Pierwsze miejsca w kolejności wag od muszki do ciężkiej zajęli: Baranicki (ZSRR), Kilgerman (ZSRR), Damianowicz (ZSRR), Sierbiada (ZSRR), Petrow (Bułgaria), Nikołow (Bułgaria), Biełow (Bułgaria) i Biera (Bułgaria).

wodniczki (Steuer, Famose i Bochatay). W zespole Austrii największą indywidualnością jest Christl Haas, ale nie wiele jej ustępują Schiniger, Zimmermann i pozostałe koleżanki. Bardzo wyrównany zespół mają również Niemki — Prinzing, Frabinger, Hafer czy Schvidt — Biehl, Szwajcarci, Amerykanicy, Włoszki i Kanadyjki nie wykazywały minionej zimy rewolucyjnej formy, ale — podobnie jak w konkurencjach mężczyzn — i tu nie wykluczone są zaskakujące niespodzianki.

Polska będzie reprezentowana na mistrzostwach przez 10 zawodników: Andrzeja Bachledę, Bronisława Trzebuńkę i Jerzego Wójcika. Bardzo utalentowana to trójka, ale nawet na punktowane miejsca szans chyba nie ma. Nasi powinni najlepiej wypaść w slalomie gigantycznym i slalomie specjalnym. Jeśli uda im się uplasować w tych konkurencjach na miejscach od 10 do 15, będzie to już wielki sukces.

Zużłowy Wielkiej Brytanii ponownie pokonali Polaków

W Coventry odbyło się we wtorek drugie z serii trzech spotkań żużlowców Polski i W. Brytanii. I tym razem minimalnie lepszymi byli gospodarze, którzy zwyciężyli 57:51. Najwięcej punktów dla drużyny brytyjskiej zdobyli: B. Brigs — 17, N. Boocock — 14, J. Lightfoot — 10, a dla polskiego zespołu: A. Wyglenda — 12, A. Woryna — 11 i K. Pociękiewicz — 10.

Jak wiadomo, pierwszy mecz, rozegrany w Londynie, zakończył się zwycięstwem W. Brytanii 61:47.

Nasz komentarz

Przewrót w Nigerii

W SIEDEM niespełna miesięcy po wojskowym zamachu stanu gen. Aguiyoni, Nigeria — najwęższy kraj Czarnej Afryki (56 mln mieszkańców na obszarze 924 tys. km kwadratowych) stał się znów widownią nowego, krwawego przewrotu.

Dla zrozumienia przyczyn obecnych burzliwych wydarzeń w Nigerii konieczne jest cofnięcie się do połowy stycznia br., kiedy to gen. Ironsi dokonał wojskowego przewrotu, obalając zdecydowanie prozachodni gabinet nigeryjski premiera Balewa. Dojście do władzy gen. Ironsiego zostało przyjęte przez ludność Nigerii z dużym zadowoleniem, gdyż licznym na to, że nowy gabinet pozłoży kres korupcji i samowoli biurokracji, podejmie kroki, zmierzające do zlikwidowania panującego w Nigerii — olbrzymiego bezrobocia, a tym samym poprawi sytuację materialną szerokiej warstwy ludności. Żywiono również nadzieję, że gabinet gen. Ironsi w zdecydowany sposób przeciwstawi się rozgrywkom międzyplemiennym i umocni władzę centralną państwa. Niestety rzeczywistość w znacznej mierze przekreśliła nadzieje, żywołone przez miliony Nigeryjczyków w związku z objęciem władzy przez gen. Ironsiego. Owszem jego rząd podejmował na przestrzeni ostatniego półroczka pewne kroki przeciwko korupcji, jednak nie były to zdecydowane posunięcia. Nie prowadziły one konsekwentnie do rozwiązania nabrzmiałych problemów, a wręcz przeciwnie sprzyjały pogłębianiu niezadowolenia wśród szerokiej warstwy ludności. I właśnie, gdy ostatnio gen. Ironsi bardziej energicznie przystąpił do likwidowania różnic i przywilejów plebiennych niektórych plemion zdecydowa-

nie przeciwstawił się posunięciom, zmierzającym do wprowadzenia jednolitego państwa federalnego. Dotyczy to głównie niektórych plemion, zamieszkujących północną i zachodnią część Nigerii. Niezadowolone wewnątrz tych plemion znalazło swe odbicie w postawie korpusu oficerskiego 13-tysięcznej armii nigeryjskiej. Oficerowie pochodzący z Północy (z plemion Hausa i Fulani) i Zachodu (Jaruba) uszczęśliwił w ub. tygodniu bunt przeciwko rządowi gen. Ironsiego. Rebelianci są przeciwni planom przekształcenia Nigerii w scentralizowany organizm i usunięcia różnic plemiennych. Domagają się oni „wolnych wyborów”, powrotu do rządu cywilnego oraz proporcjonalnej w nim reprezentacji mieszkańców Północy. A ze względu na to, iż Północ jest regionem najgłębiej zaludnionym, oznaczałoby to sprawowanie w Nigerii rządów przez ludzi z Północy. Natomiast wśród przedstawicieli zachodniej części Nigerii istnieje poważne niezadowolenie z powodu rozwiązania partii politycznych, co Ironsi uzasadniał potrzebami walki z rywalizacją plemienną.

Z ostatnich doniesień agencji prasowych wynika, że w stolicy tego kraju — Lagos panuje spokój, oraz, że władze w tym kraju przejął w imieniu zbuntowanych oddziałów armii nigeryjskiej ppłk Yakubu Garon. Z jego pierwszego wystąpienia radiowego trudno dokładnie poznać oblicza polityczne reprezentowanej przez niego grupy. Nie ulega wątpliwości jedynie to, że jest on zdecydowanym przeciwnikiem systemu rządów unitarnych w



APETYT PRZYCHODZI W MIARĘ JEDZENIA

W pierwszych latach istnienia Nowej Huty sprzedano tam bardzo dużo kapusty kiszzonej. Natomiast dostawy nowalijek i cytrusów nie znajdowały uznania u tamtejszych konsumentów. Dzisiaj sytuacja radykalnie się zmieniła. W 17 sklepach i 14 kioskach PP „Warzywa-Owoce” na terenie Nowej Huty świetnie idą szklarniowe nowalijki i owoce południowe.

CZY WIECIE, ŻE...

W roku 1956 PP „Warzywa-Owoce” sprzedały w Krakowie zaledwie 244 ton owoców z importu, a w roku 1965 już 1.976 ton.

Słowo „ogórki” ma u nas różne znaczenie. Używamy je bowiem nie tylko w odniesieniu do surowca, z którego się czyni mizerię, beczki solonych i słone konserwowanych ogórków. Mianem „ogórków” określamy również sezon, w którym wraz z pojawieniem się tychże, ustaje w mieście życie kulturalne i towarzyskie, mieszkania pustoszeją, a na wielu drzwiach prywatnych oraz instytucjonalnych pojawiają się wielkie kłódki.

A więc „ogórki”. Lato 1966 nieczym się od poprzednich nie różni. Od miesiąca trwa już wielki letni exodus i niemal wszystkie sytuacje są identyczne. Tylko ogórki w tym roku jak na złość nie dopisały. Ogórki najprawniejsze: zielone, mięsiste i soczyste.

Problem ogórka, pietruszki czy wiśni, których na ogół mamy pod dostatkiem, to problem tak potężny jak cała struktura ekonomiczno-rolna i wiąże się z dziesiątkiem kwestii pomniejszych. Baza warzywnicza to nie fabryka, w której każda maszyna ma swoją do milimetra wyliczoną wydajność, a przez specjalistów zatwierdzona cena ostatecznego produktu opiera się wszystkim kataklizmom deszczu, suszy oraz humorom producentów. Z jarzynami i owocami sprawa jest o wiele trudniejsza, szczególnie wówczas, gdy naszą główną bazą nie są wielkie uspołecznione gospodarstwa, nastawione wyłącznie na warzywnictwo i sadownictwo, lecz drobne w zasadzie, prywatne ogrody, polatki i plantacje. Mimo to, Kraków jest w polenieniu korzystnym. W porównaniu z innymi wielkimi ośrodkami mamy wokół miasta taką ilość terenów zagospodarowanych w kierunku warzywno-sadowniczym, że teoretycznie możemy spać spokojnie.

Podkrakowskie punkty skupu są w sezonie zawalone jarzyną, zasypane owocami. Każdej nocy dziesiątki samochodów wypełnionych „zielonym” towarem wędrują do Katowic. Ale i tak punkty nie zawsze mogą rozładować „korci”. Szczególnie „korci” owocowe. Jarzynę można przechowywać, owoce nie zawsze. Nic więc dziwnego, że i w tym roku — jak to już nieraz bywało — chłopcy wyrzucali truskawki do rowu.

A więc zatrzesienie jarzyn i owoców, które śmiało predestynować może Kraków jako miasto nie tyle może miodem i mlekiem, co truskawkami i mlekiem płynące. Żebyż to tak naprawdę było! W praktyce jednak — wiemy to najlepiej — w tym samym okresie, gdy skup nie reflektuje na truskawki, a mleczarnie nie mogą się opędzić od dostawców mleka — w krakowskich kawiarniach do rzadkości należy truskawkowy koktail, nie mówiąc już o takim „luku” jak uczucie stoiska z tego rodzaju napojem. Sprawa jest przecież niezwykle prosta. Identyfikacja jak do przechowywania lodów „Bambino” termosu, utrzymują świeże i chłodne koktaile przez całą dobę. No a mycie szklanek także chyba nie jest problemem, przecież w budkach z piwem i na wózkach z wodą sodową też podobno się myje szklanki...

To jest zresztą jeden tylko, drobny szczegół. Takich i innych obserwacji narzucających bardzo proste a konkretne wnioski jest sporo. Wystarczy przejrzeć dziesiątki kart z jadłospisem w krakowskich restauracjach i barach, wystarczą zaglądnąć do stołówek studenckich i akademickich, wystarczą zapoznać się z wachlarzem dań na wszystkich możliwych stoiskach gastronomicznych. Są oczywiście chlubne wyjątki, ale z reguły już, pod względem gastronomicznym lato niewiele się u nas różni od zimy. Salatkę jarzynową z majonezem — żelazną i przeważnie jedyną tego typu pozycją repertuaru — identycznie są w styczniu i lipcu.

PRZECHOWALNIE PROBLEM WAŻNY

Krakowskie zaspokaja własne zapotrzebowanie na wczesne i jesienne jabłka oraz śliwki. Sprowadzamy natomiast spoza województwa 40 proc. gruszek i jabłek zimowych.

Brak jest nam przechowywalni owoców i warzyw i to takich na obrzeża miasta. Toteż jesienią PP „Warzywa-Owoce” gromadzi zaledwie 300 ton owoców, gdy rozentowanie potrzeb mówi o 1 tys. ton.

Corocznie kopeć się do tysiąca ton warzyw. Gdy ściśnie silniejszy mróz mamy warzywa i nie mamy ich. Zmrażających kopców nie rozkopią nawet koparki mechaniczne.

W 5-lacie ma być budowany magazyn na 800 ton warzyw w Imbramowicach oraz przechowywalnia warzyw i owoców w Nowej Hucie na 2 tys. ton.

OGRODNICTWO PRZYSZŁOŚCI

W roku 1970 będzie nas 600 tys. Zapotrzebowanie na warzywa gruntowe wzrośnie z 45 tys. do 63 tys. ton. Nowalijki będziemy konsumować 6 tys. ton, a owoców około 20 tys. ton. Wzięto te dane pod uwagę opracowując zgodnie z uchwałą Ekspertyzy KW PZPR — 5-letni plan rozwoju produkcji ogrodnictwa miasta Krakowa.

TEKSTY:

Jadwiga

Andrzejewska,

Ewa Owsian,

Halina

Zawrzykraj,

Andrzej

Stanowski,

ZDJĘCIA:

Janusz Uiberall,

CAF.

To niestety smutna prawda: jeśli się jarzyny lub owoce nie kupi na którymś z krakowskich „zieloniaków”, gdzie występuje jedynie tylko pośrednik w postaci przekupki — droga jej na talerz konsumenta jest bardzo trudna i zawila. Między producentem a konsumentem stoi cała biurokratyczna machina usankcjonowanego pośrednictwa, której niezmiennym przedmiotem kultu pozostaje ziemiak — wyżywienieowa baza.

„Niebadane są losy jarzyny” — powiedział kiedyś pewien mędrzec z KZG. Widocznie tak bardzo poczuł się zasugerowany tym stwierdzeniem, że długo wahaliśmy się: podjąć się czy też nie podjąć rozszyfrowania tajemnicy. Zwytyliła przekora, ciekawość i... moda. Lansowana nie tylko przez domy mody dieta „cud”, lecz również naukowo i lekarsko opracowane wskazówki racjonalnego żywienia. W walce o jarzynę na krakowskich stołach postanowiliśmy dotrzeć do wszystkich możliwych ogniw na drodze wiodącej od grządk do talerza. Nie zawsze będzie mowa o mizerii, ale przecież nikt nie zaprzeczy, że właśnie przeżywamy ogórki.

OGÓRKOWY TEMAT



W ZIEMI LEŻA... DOLARY

Z jednego hektara można zebrać nawet i 5 ton truskawek. Gdyby to były chętnie kupowane za granicą „muryzyny” i hektar uprawy wart byłby w tej sytuacji około 1 tys. dolarów.

Czarne porzeczki dają z hektara 2.220 dolarów dochodu. Cebula 640 dolarów. Równocześnie zebrany z 1 ha jeżowien wart jest tylko 104 dolary.

SZUKAJĄ ODBIORCÓW (7)

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu, która dysponuje co roku około 50 tonami owoców i 1400 tonami warzyw ze skupu, ma ostatnio trudności z ich zbyciem na terenie Krakowa. Podobno finalizuje umowy na dostawę warzyw i owoców dla Nowego Targu.

O ile w roku 1968 PP

Warzywa-Owoce rozprzedało w naszym mieście 5 tys. ton warzyw i 1 półtora br. już 5.177 ton, podobnie wzięta sprzedaż owoców, z 1.971 ton za cały rok 1965 do 1.007 ton tylko za 1 półroczie br.

Producent stoi na rynku z wozem pełnym kapusty i nie może jej sprzedać. Z marchewką też ma kłopoty. A w czerwcu wyrzucił owoce, bo mu przeszła kleska urodzaju i brak uzgodnienia, kto i co uprawia. Nielatwo więc wnikać w pełne melancholijne spojrzenie producenta, gdy tak stoi na rynku z wozem pełnym kapusty.

Oto stan posiadania krakowskiego ogrodnictwa: na 22.906 ha ogólnej powierzchni miasta na użytki rolne przypada 11.770 ha. Gospodarstwa uspołecznione jak: Rolnicze Zakłady Doświadczalne WSR, Stacje Hodowli Roslin, OZR Huty im. Lenina oraz gospodarstwa pomocnicze Akademii Medycznej i szpitali zajmują powierzchnię niewielką — tylko 830 ha. Olszówka „reszta” pozostaje we władaniu indywidualnym. Jakże to gospodarstwa? Równie liczne jak rozdrobnione. Na 8.500 gospodarstw tylko 437 można zaliczyć do typowo ogrodniczych, pozostałe są niewielkie i nieudolne. Większość szklarni, którymi dysponują, to reszki dawnej świetności, przestarzałe i wymagające kapitalnych remontów.

Co uprawiamy w Krakowie? Wciąż jeszcze przede wszystkim zboża: stanowią one 36 proc. powierzchni zasianej. Ziemiaki zajmują 22 proc., na trzecim miejscu uplasowały się warzywa, dalsze pozycje zajmują rośliny pastewne i przemysłowe. Udział warzyw w rolniczym użytkowaniu ziemi jest w Krakowie nie najmniejszy (w województwie np.

wynosi tylko 1,4 proc.), ale nie wystarcza na potrzeby miasta. W roku 1965 wyprodukowano w Krakowie 29 tys. ton warzyw gruntowych, 716 ton warzyw szklarniowych i 4.000 ton owoców. Po odliczeniu „samowystarczającej” produkcji ogrodnictwa odfiarowało miastu odpowiednio 24 tys. ton, 660 ton i 2.990 ton warzyw i owoców. Już wstępne obliczenia oparte na danych Pracowni Planów Regionalnych a wielkości spożycia na jednego mieszkańca wskazują, że jest to o wiele za mało. Jest nas w mieście ponad 530 tys. (nie



sprzedaży. Ogrodnik kombinuje: mało jest np. ogórków. To pewnie w przyszłym roku będą drogie, idąc za tym rozumowaniem wszyscy kontraktują ogórki. Oczywiście część, na wypadek, jeśli ogórki obrodzą, producent alarmuje, że mu za mało w skupie przyleje.

Przykład tegorocznej kapusty, której jest tak dużo, że aż wpadła w nieład, wyraźnie wskazuje na potrzebę ukierunkowania produkcji. W planie 5-letnim zakłada się znaczny wzrost kontraktacji co powinno zlikwidować nieplanowość, nadprodukcję, huśtawkę cen od wysokich do nieopłacalnych. Trzeba też zreformować system skupu. Dotychczasowe bodźce: ulgi podatkowe, zapotrzebowanie na środki produkcji są słabsze od „antybodźców”: trudności transportowych, nieatrakcyjnych cen oferowanych w skupie itp. Jednym słowem — zbyt jeszcze zawila jest droga z grządk do talerza.

ŚLIWKI „GROZA”!

Jak zapowiadają sadownicy, rok 1966 będzie śliwkowym rokiem. Spodziewane są bowiem zbiory śliwek na poziomie ok. 30 tys. ton, co stanowi rzadko spotykany urodzaj.

W tym roku przewiduje się również wyższe niż w roku ubiegłym o około 700 ton zbiory ogórków, a o około 2 tys. ton pomidorów.

Na Ugorku. Nie otrzymano zgody. „Gdzie dwóch się bije...” skorzystał Kzesławice. Do roku 1968 stanie tam pawilon PP „Warzywa-Owoce”.

W POSUKIWANIU PIETRUSZKI

Są selery? Nie ma. A pietruszka? Nie ma. No to może poszukamy na zieloniaku. Asortyment warzyw to pięta Achilleusza naszego handlu. Gdyby liczyć dostawy miejscowe wyłącznie na tony, zaspokoiłyby potrzeby Krakowa, tylko że... trzeba by wtedy przez 8 miesięcy w roku jadać wyłącznie kapustę. Tylko w ciągu 4 miesięcy w roku jesteśmy samowystarczalni w zaopatrzeniu w warzywa. 50 proc. dostaw warzyw z naszego terenu to kapusta. W okresie gromadzenia rezerw (jesienią) brakuje już zwykłe marchwi, buraków, pietruszki, selera. Około 2 tys. ton tych warzyw, sprzedawamy więc z woj. warszawskiego i łódzkiego. My mamy natomiast nadwyżki we wczesnej kapuście, cebuli, ogórkach gruntowych. A więc według pociąg z południa na północ, z północy na południe. Państwo bogate, zapłaci.

Obliczył ktoś kiedyś, że gdyby zmienić strukturę produkcji rolnej w samym tylko Krakowie (mamy tu zaledwie 22 proc. gruntów ornych zajętych pod warzywa) otrzymalibyśmy z miejsca 200 tys. ton zieloniny. Starczyłoby dla

Zanim krucha sałata znajdzie się w salaterce na naszym stole, musi przejść przez ręce jednego z sześciu pośredników. Przedstawimy ich po kolei:

PP „Warzywa-Owoce” — największy potentat; 40 proc. udziału w ogólnych obrotach; 98 sklepów i 35 kiosków.

Spółdzielnia Ogrodnictwa „Ziemi Krakowskiej” mająca za zadanie raczej czuwanie nad rozwojem baz produkcyjnych i rolę hurtownika. Stan posiadania w sferze handlu: 6 sklepów i 11 kiosków.

PSS — 12 sklepów i 8 wózków ulicznych sprzedających wyłącznie warzywa i owoce oraz 154 sklepy prowadzące sprzedaż zieleniny jako jeden z asortymentów.

MHD — kilkadziesiąt sklepów, które prowadzą sprzedaż warzyw na marginesie swojej działalności.

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu. Nie posiada placówek detalicznych, spełnia rolę pośrednika dla PP „Warzywa-Owoce” i PSS.

Prywatni dostawcy „zieloniaka”. Gdy oni zawiodą, sklepy uspołecznione muszą być pełne.

Jest także mądre przysłowie: gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Podobnie z warzywami. Może nie dosłownie, ale... sprzedaje je aż 6 rozmaitych kupców, a:

- trudno o nie na peryferiach miasta
- kiepsko nieraz z ich asortymentem
- nie zawsze są dobrej jakości
- zawsze natomiast droższe niż w Warszawie.

Co mówią na ten temat zainteresowani? PP „Warzywa-Owoce” np. nie mają ani jednego sklepu na nowych osiedlach peryferyjnych. Perspektywy? Jeden nowy sklep przy ul. 18 Stycznia obiecany na rok 1967. A więc? W Krzesławicach, na Ugorku organizuje się kioski w garażach, wbrew zasadom bhp. 1 marca br. na wniosek społecznego inspektora pracy trzeba było zlikwidować kiosk w garażu na Ugorku. Organizuje się kioski wolno stojące. Spróbujcie jednak zmieścić tonę ziemiaków na 6 m². Szwankuje ciążość zaopatrzenia. Gospodynie z Azorów dźwigają więc ciężkie siatki z zieleniną z odległego placu targowego.

Ostatnio resort wysypiał jakieś „zaskórniaki” i ofiarował PP „Warzywa-Owoce” trochę grosza na inwestycje własne. Zapropomowano DRN Grzegórzki budowę pawilonu

Stółowa Aptek przy ul. Grodzkiej: jarzyny są prawie codziennie, codziennie jest także kompot. Wszyscy zgodnie stwierdzają: kierownictwo nie zapomniało o witaminach.

Wnioski? Nim spróbujemy je sprecyzować, przypomnijmy, że trafiliśmy na okres letni, kiedy jarzyny jest wyjątkowo dużo, a w dodatku — tegoroczny sezon — jak nigdy — obfituje w warzywa i owoce. Tymczasem pod adresem naszej gastronomii i stołówek — można by wysunąć nieludny zarzut.

Zestaw dodatków, a zwłaszcza wszelakiego rodzaju surowców, jest stanowczo za ubogi i to nawet w lokalach kat. I. W kilku wypadkach stwierdziliśmy małą dbałość kucharzy o apetyczny wygląd dań. Nie widać ze strony kierownictwa dań jaskrawych próby spopularyzowania dań jaskrawych. Wiadomo, że przygotowanie niektórych, np. pierogów z owocami — jest pracochłonne, że lokale i stołówki nie dysponują odpowiednią ilością ludzi, odpowiednimi robotami. Niemniej — trochę dobrej woli, trochę inicjatywy ze strony kierownictwa — a jaskrawe smakołyki można by spopularyzować jako dania firmowe. Tylko muszą to być naprawdę smakołyki — a nie tradycyjne omlety, jajka, jajecznicę.

Uderza — zupełny brak świeżych owoców. Nigdzie nie spotkaliśmy ani borówek, ani malin, ani porzeczek. A już zupełnie nieporozumieniem wydaje się przygotowywanie np. kompotu z suszonych śliwek, kiedy równocześnie w handlu pod dostatkiem — czereśni, wiśni, porzeczek, agrestu. Te same uwagi odnoszą się również do soków naturalnych, których z reguły — brak w lokalach. Jest za to piwo i wódka.

W stołówkach — problem witamin jest bardziej złożony. Szczupłe fundusze — ograniczają możliwości kierownictwa. Zestaw dodatków jest z reguły bardzo ubogi, dania jarzynowe są małe i nieurozmaicone — kapusta, aż do znużenia, kompoty należą do rzadkości. Krytyczne miesiące — to okres zimy. Ale na razie przed nami lato. Oby nie zapomniała o tym krakowska gastronomia!

A co na talerzu?

pierogów z borówkami czy czereśniami, a te inne — z serem, ruskie — już skreślone.

„Ludowa”: po raz pierwszy czytamy: dania jaskrawe specjalnością zakładu. I rzeczywiście wybór stosunkowo duży, chociaż, mimo że to dopiero godzina 15 nie ma już niektórych dań, np. pierogów z borówkami, a kompot z czereśni czy wiśni też nie trafił do karty.

Stołówka kolejowa: na obiad: rosół, sztuka mięsa, sos koperkowy. „Desery i kompoty należą u nas do rzadkości” — mówią stołownicy. Ale na brak jarzyn w ostatnim okresie nie możemy narzekać.

Stołówka przy ul. Boh. Stalingradu: zupa jarzynowa, paprykarz cielecy i do wyboru: kalafior i sałatka z pomidorów. Na deser — kompot z czereśni i agrestu. Ogólna opinia — w lecie z jarzynami nie jest najgorzej.

Niejedna krakowska gospodyni woli zrezygnować z meczących zakupów, z długich dojazdów wypychanych po brzozi tramwajem — na rzecz... gastronomii i stołówek.

Problem nr 1. Jak krakowska gastronomia realizuje na co dzień postulat szerszego wprowadzenia warzyw i owoców do posiłków? Czy popularizacja dań witaminowych przebiega zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które mówi, że klient powinien mieć do wyboru kilka dań jaskrawych, kilka dodatków warzywnych i co najmniej dwie surowki i zupy jarzynowe?

Odpowiedzi na to pytanie dostarczył raid reporterów po lokalach gastronomicznych i stołówkach. Oto jego pismo.

Restauracja „Pod Temidą”: jak przystało na lokal I kat. w karcie widnieje chłodnik z poziomek. Wśród dodatków zaskakuje brak — sałatek z białej i czerwonej kapusty, a nawet mizerii(!). Są natomiast młode grzybki, ale cena odpowiednio słona — powyżej 10 zł. Na deser — poziomki i to wszystkie.

Restauracja „Krakowska” lokal kat. II: tradycyjne dodatki, mizeria, marchewka, kapusta; jest natomiast kompot z czereśni i o dżiwo — gotabki z grzybkami.

„Żywiec”: zamawiamy widoczne w karcie pierogi z borówkami. „Już nie ma” — informuje kelner. Wśród dań jaskrawych — jajecznicę, jajka, omlet. Zadnych rewelacji. Jest natomiast kompot z rabarbaru i czereśni, a z dodatków sałatka ze śmietaną. Fasolki szparagowej czy zielonego groszku, mimo że lokal I kat., nie dostrzegaliśmy.

„Trzy Rybki”: zabrakło właśnie młodych ziemniaków. Mają być za 30 do 40 minut. Dania jaskrawe, jak wszędzie te same: omlet, jajecznicę, jajka... Ubogi zestaw dodatków: kapusta, sałata z pomidorów, mizeria. O kompotie z czereśni czy innych owoców nie ma co marzyć. Na deser żadnych owoców.

„Hawelka”: Chociaż do lokal I kat. w karcie zaledwie 5 dodatków do drugich dań (wliczając ziem-

Gazie kucharek sześć...

Krakowa i jeszcze wiele można by sprzedać sąsiadom. Ale to już problem producenta. Ma on wiele wad w oczach wszystkich pośredników.

Jest przede wszystkim producentem zbyt drobnym, nie jest w stanie dostarczyć pełnego asortymentu warzyw. Uprawia najchętniej kapustę, bo to kultura mało pracochłonna. Stara się produkować jak najtaniej, bo nie chce ryzykować. Niska ranga producenta decyduje właśnie o złej jakości warzyw. O jakości warzyw, a raczej ich świeżości decyduje również szybkość transportu. I z tym nie jest najlepiej.

Popieramy, ale za jaką cenę?

Sytuację PP „Warzywa-Owoce” najlepiej określa powiedzenie: znaleźć się między młotem a kowadłem. WKC łąda twardo niskich cen. Bierze towar skąd chce, byle nie był drogi. Wydział Finansowy wymaga akumulacji. — Nie myślcie chyba tracić na pośrednictwie? — Nie myślą, ale... W wielu wypadkach zamiast zakupować warzywa u drobnego, lecz wlecie chętnego krakowskiego producenta, na dobrą sprawę powinniśmy kupować poza terenem województwa. Dalej, ale o tyle taniej, że mieliby się to w kalkulacji. Dla pośredników nieżyły zysk, i dla klientów profit, bo towar tańszy i z reguły pierwszego wyboru. Na to oczywiście nie może pozwolić wydział handlu. Trzeba popierać lokalnego producenta. Nie jest on, niestety, lojalny. Zdarza się, że lepszy towar trafia na prywatny zieloniak, a gorszy do skupu. Jeśli kalafior nie obrodzi, to sprzedaje się je na rynku. Jak jest ich nadmiar, to producent krzyże wielkim głosem: dlaczego nie chcecie od nas skupować? Producent warzyw w Krakowie przypomina bardzo często gieldziarza, a nie rolnika.

Lek nr 1 — kontraktacja

Byłaby na te wszystkie mankamenty rada: kontraktacja zakrojona na szeroką skalę i prowadzona przez jednego koordynatora. W tej chwili bowiem wydaje się, że nie wszyscy robią to, do czego są powołani. PP „Warzywa-Owoce” handluje i skupuje, Spółdzielnia Ogrodnictwa skupuje, kontraktuje (zaledwie 10 proc. upraw gruntowych) i handluje, MHD, PSS handluje i skupuje (tzw. dostawy bezpośrednie do sklepów). Istnieje rozdrobnienie zainteresowań, zamiast ofensywy zamierzeń.

